

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

4 kwiecień 2016 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojciec Święty, jestem w wielkiej w Bogu miłości w obłoku niewiedzy i wiedza wlna poprzez łaskę Bożą z pomocą darów Ducha Świętego pozwala pojąć mi Trójjedynego Boga, z woli którego w obecnej pełni czasów w nadprzyrodzonej misji mej nastąpiła równowaga w ilości cyfrowej wysłanych duchowych przesylek zarówno do Ojca Świętego Benedykta XVI-go, emeryta jak i do Waszej Świętobliwości, bo wysłałam 21 wysyłek na ręce każdego Papieża czyli razem jest 42 wysyłki, i to bez żadnego rzeczowego echa na nie czyli jak widać, że w tej materii mamy do czynienia z niesamowitą sodomią, która zagnieżdżyła się w Stolicy Piotrowej, o której nawet Wasza Eminencja nie wie. Pragnę dodać, że pierwszych 21 przesylek zostało wysłanych w przeciągu 8 - miu lat, a te drugie przez ostatnie 3 lata czyli przez okres trwania pontyfikatu obu Papieży, z tym że pontyfikat Waszej Eminencji jeszcze trwa, i w tym też roku dobrnę do upragnionych **44 wysyłek**, które w całej pełni upowazniają mnie, abym dopiero wówczas wypowiedziała ostatnie słowo "wykonało się" (J 19, 30), co będzie znaczyło, że wypełniłam wszystko co było możliwe do wypełnienia na tej sodomistycznej ziemi, aby mogła w całej pełni wypełnić się wola Pana naszego odnośnie do odwiecznych wyroków względem duszy mej.

Z pomocą **Boskiego Oblubieńca** wyszłam z mroków i cieni śmierci, aby przejść długi wewnętrzny proces dojrzałości duchowej, bo przecież przeszłam przez wszystkie stadia nocy ciemnej, które były i są niezbędne do odsłonięcia niepojętych tajemnic Bożych, także duchowe Dzieło Niebios, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą dokonywało się za pośrednictwem czystej kontemplacji, która jest nocą dla duszy, ale również udręką i cierpieniem. W oliwnym ogrodzie cierpienia i miłości dusza moja niezmiernie chwali Pana swego, że uczynił jej tak wielkie rzeczy, które są obce dla faryzeuszy Jego, w związku z czym zawsze cierpię i raduję się w Ukochanym, którego kocham nade wszystko i pragnę ponad wszystko, także najprzeróżniejsze obłudy, kłamstwa i potworności zmiennej nicości nad nicościami nad wyraz przygniatają mnie i są niesamowitymi boleściami dla duszy mej, jak i dla serca mego.

Za sprawą Ducha Świętego żyję w najwyższej prawdzie Wszechmogącego, aby w życiu przysłym dusza ma mogła osiągnąć wieczną szczęśliwość, dlatego też przechodząc przez poszczególne stopnie doskonałości mistycznej drabiny dusza ma coraz bardziej przeobraża się w Boskiego Mistrza osiągając niejednokrotnie taki stan, że ona jest jednym płomieniem w Nim, także wszystko to co ona otrzymuje należy raczej do przyszłego niż obecnego życia, bo przecież ona nieustannie przygotowywana jest do przyszłych, wiecznych wizji w Panu naszym (Święty Jan od Krzyża). Poprzez najprzeróżniejsze cierpienia swe mam wryte w twierdzy duszy swej Święte Znamię Krzyża, i z woli Bożej za wstawiennictwem

Matki Miłosierdzia Maryi z wielkim trudem dusza ma wspina się po mistycznych szczyblach Góry Świątości, i czasami jest tak, że ona bardzo przybita sprawami ziemskimi do Krzyża Chrystusowego stoi w miejscu i czeka, aby Oblubieniec Niebieski dał jej trochę wody życia wiecznego, która ochłodziłaby i wzmocniłaby ją na dalszą drogę krzyżową do Portu Zbawienia.

W duchu powołania monastycznego cierpieniami byłam przetorturowana i przeorana na różne sposoby, które w sposób niewymowny pozwoliły duszy mej zatopić się w miłości Ukochanego, dlatego też rozświecona światłem Jego nieustannie podąża ona do bezdennej, miłosnej głębinie Jego, która znajduje się w Majestacie Jego. W kontemplacji dzieła ascezy mistycznej zdobywam pokój duchowej miłości i to, co czuję i przeżywam nie można tego wyrazić, bo jest to głęboka tajemnica duchowego życia, gdzie Światło Boże prowadzi duszę moją w ciemnej nocy do Boskiego Oblubieńca, aby mogła ona zdobyć i osiąść miłość Przyjaciela Niebieskiego, i również odczuć przedsmak życia wiecznego i być żywym doznaniem życia Boga. W miłosnych, ekstatycznych upojeniach władze duszy mej przechodzą na władze zmysłów, i w takich niepojętych przesłodkościach wszystkie władze przesiąknięte są miłowaniem Boskiego Oblubieńca, także znajduję się w teologii misterium Pana mego, w której realizuję Dzieło Jego poprzez Niego Samego w Duchu Świętym.

Radość paschalna zmartwychwstałego Chrystusa przesiąknęła wszystkie władze duszy mej, że ona przez Ojca Przedwiecznego w Synu poprzez Ducha Świętego żyje nie tylko na granicy czasu i wieczności, ale poza czasoprzestrzenią, bo przecież podczas nocy mistycznych na czas określony opuszcza ona w Ukochanym powłokę cielesną, aby poznawać niepojętości Jego w misterialnych głębinach Jego. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości upajam się łaskami Najświętszego, który pozwala mi współpracować w Dziele Odkupienia, dlatego też z miłości do Niego i w miłości Jego pełnię umiłowaną wolę Jego. W swoim odwiecznym powołaniu urealniam, aktualizuję i uobecням nieustanną prawdę Bożą, którą czynię w miłości, dzięki wstawiennictwu Niepokalanej, także zdaję sobie sprawę z tego, że w tak wielkiej nadprzyrodzonej misji należy być ściśle skoncentrowanym wokół Krzyża i zmartwychwstałego Chrystusa, centralnych tajemnic naszej wiary.

Najświętszy ustawicznie nawiedza duszę moją, także On ustawicznie przebywa w niej, co odczuwają to wszystkie członki ciała mego, dlatego też przesiąknięta pełnią miłości Jego żyję jedynie wolą Jego i zamykam się w niepojętej mocy miłosierdzia Jego. Z woli Bożej dusza ma jednoczyć się z Bogiem w Oceanie Duchowego Nieskończonego Miłosierdzia, i mimo, że ona ma niesamowity ogrom łask Bożych, które doświadcza nadprzyrodzonym sposobem, to wszystko rozpatruje ona w Bogu, aby móc wejść w coraz gęstsze głębinie Boże. Duch Święty ożywia pełnienie woli **Ojca Przedwiecznego**, dlatego też dusza moja coraz częściej pogrąża się w przezczystych tajemnicach Trójjedynego Boga, który tak bardzo wzmacnia ją wszechmocną i wszechpotężną mocą Swą, aby po wypełnieniu woli Jego mogła ona odfrunąć w Nim na wiekuiste wczasy.

“ Bóg zlecając człowiekowi jakieś konkretne zadanie do wypełnienia, wyposaża go

równocześnie w pewne dary i zdolności potrzebne do owocnego wykonania tego zadania” (Anna Jenke), także dusza moja jako czasowe stworzenie odwiecznie wybrana do poznania i odsłonięcia ludzkości niewielkiego rąbka nadprzyrodzonych tajemnic ściśle jest powiązana z pozaczasowym Bogiem, i zachodzi tutaj bardzo ścisła relacja czyli Bóg, świat i dusza ma na siebie oddziaływują, i wszystko jest powiązane w sposób nierozzerwalny i tworzy najdoskonalszą całość w tak wielkiej duchowej sprawie.

W poprzednich latach mej drogi krzyżowej dusza ma odrzucała wszelkie nadprzyrodzoności, ale obecnie niejednokrotnie przebywa ona w realnej rzeczywistości nieskończonego świata, i widzi wszystko to oczyma swymi, dlatego też niemożliwe jest odrzucanie Boskiego świata, które zaczyna się dla dusz naszych z chwilą przekroczenia progu śmiertelnego na całą wieczność. Każda dusza po przekroczeniu progu śmiertelnego na całą wieczność już nie będzie szła ciemną nocą wiary, jedynie ciemną lub jasną nocą realnego Boskiego świata. Święty Augustyn podaje, że podczas snu zmysły odpoczywają, a mimo to we śnie wszystko słyszymy, widzimy i rozmawiamy ze sobą, tak samo będzie, gdy dusza oderwie się od cielesnego więzienia z przejściowej pielgrzymki, i poprzez poszczególne Kręgi Niebieskie będzie zbliżała się do Boga, oczywiście gdy nie jest potępiona.

Gdy z woli Bożej poza czasoprzestrzenią dusza ma w jedności z Jezusem Chrystusem stanowi jedność w trójności, to ona nigdy nie wie czy ona wróci do ciała?, także już tak od dłuższego czasu, gdy idę spać, to nie wiem czy jeszcze przebudzę się?, dlatego też zawsze, gdy obudzę się, to w duchu mówię, że czeka mnie kolejny dzień na tym grzesznym padole, i skoro został mi on ofiarowany, to nie mogę zmarnować go i muszę przeżyć go jak najlepiej w Panu swym. Ten Sam Duch, który mówił przez Proroków działa w duszy mej i prowadzi ją do nieśmiertelnego Chrystusa, który nie podlega prawom przestrzeni i czasu, także w mojej duchowej misji w całej pełni poddałam się Słowu Bożemu, i wszystko co dzieje się wokół mnie sprawia moc Najwyższego, który jest życiem i zmartwychwstaniem dla wszystkich dusz (J 11, 25). Z pragnieniem Boskim zbliżam się do końca ziemskiej pielgrzymki i nieprzerwanie stoję u stóp Krzyża Bożego, i w wielkiej pokorze przyjmuję miłość i moc Bożą, która wraz z Mamą Bolesciwą daje mi siłę do wytrwania pod tym Krzyżem.

Niejednokrotnie dusza moja jest udręczona w Boskim Oblubieńcu, ale staram się weselić w Panu swym nie tylko w radościach, ale również i w smutkach, bo skoro w Święte Ręce Jego powierzyłam ducha mego (Ps 31, 6), to wiadomo, że On Sam działa we mnie i wywyższa duszę mą w Sobie. Stolica Mądrości, **Maryja** niewidzialną mocą Swą przygotowuje duszę mą na wieczystą ucztę w upojnej winnicy Syna Swego Jezusa Chrystusa, który będzie nas sądził z całej doczesności (Koh 11, 9), gdzie byliśmy na tej grzesznej ziemi jedynie gośćmi (Ps 119, 19), także w życiu przyszłym Wybawca nasz odda nam wszystko według naszych czynów (Ps 62, 13).

Na swojej duchowej drodze nieustannie walczę z mocami ciemności, a wszystko to pokonuję dzięki Opatrzności Bożej, i jest to walka ciężka i trudna, ale przy Bogu,

który ma pieczę nad wszystkim - jest niczym, tak jak wszystkie cierpienia, które przechodzę również są niczym w porównaniu z przyszłą Chwałą Bożą, a poza tym trzeba o tym wiedzieć, co Pan Jezus przepowiedział nam, że walka z mocami ciemności trwa i trwać będzie aż do końca świata. Zawsze było i będzie, że tylko Bóg jest początkiem i końcem każdej sprawy, dlatego też cały czas jestem ufna i gotowa na działanie Boże konsekwentnie wykonując wszelkie rzeczy, które powstały z nicości, bo przecież nasz Zbawiciel wszystkie rzeczy wyprowadza z nicości, bo nicość również słucha Boga, zakwita i staje się materialnym bytem, staje się życiem, także poprzez moją duchową pracę z woli Bożej wzrasta chwała wiary katolickiej, jedynej prawdziwej i obowiązującej w całym Wszechświecie.

W moim odwiecznym powołaniu, które przekazane jest w mistycznych książkach przekładałam to co wieczne, nad to co tymczasowe, aby zagubione owce Boże weszły na drogę prawdy, wolności i szły naprzód za Nauczycielem Niebieskim dopóki mogą, bo jeżeli nastąpi niemoc, to jedynie zostanie żarliwa modlitwa, aby być zbawionym. Moje wszystkie mistyczne książki, to walka o dobro oraz ukazanie realnego duchowego świata na podstawie mojego mistycznego życia, które jest zupełnie obce dla świata zmysłowego. Skoro **Pan Jezus** wielokrotnie nakazywał pisać mi i to do samej śmierci mej, to znaczy, że pragnie On, aby moje książki były dostępne wszelkim duszom po śmierci mej, gdy dusza ma będzie żyła jedynie w prawdziwej wolności i miłości Bożej, oczywiście jeżeli ona zasłuży sobie na to. Modlę się za pomocą pisania i poprzez to modlitewne pisanie spływają łaski Boże na duszę mą, która dąży do całkowitej czystości równej czystości Samego Boga. W moim odwiecznym powołaniu nigdy nie spocznę, bo tutaj chodzi o prawdę Bożą, która jest Największą Świętością, także we wszystkim zaufałam Słowu Przedwiecznemu, który nigdy nie opuści duszy mej, która przesiąknięta jest wieczną, tajemniczą miłością Jego.

Dzięki odkupieńczej miłości Najświętszego zamknęłam oczy ciała i duszy, i weszłam w największą ciemność, także jestem bezpieczna przed nieprzyjaciółmi, którymi to są moi domownicy czyli moje zmysły i władze (Święty Jan od Krzyża), także w tych ciemnych nocach ducha wszystko jest rozjaśnione blaskiem Ukochanego i za wstawiennictwem macierzyńskiej Przewodniczki Duchowej Maryi moje życie jako pustelniczki wewnętrznej łączę z działalnością misyjną, która wyrażona jest w moich duchowych książkach, których jak do tej pory, to nikt nie czyta z Kongregacji Nauki Wiary, dlatego w żaden sposób nie mogą być zrozumiana.

Od samego początku wstąpienia na drogę duchową wiedziałam, że z pomocą Niebios sprostam powołaniu Bożemu, w którym nie ma żadnych ustępstw, bo jako Apostołka Boża mam przekazywać prawdę z czasoprzestrzeni Bożej z rzeczywistego widzialnego i niewidzialnego Wszechświata dla antymoralnej cywilizacji, która odrzuciła Tego, który zwyciężył zło, pokonał grzech i śmierć. Mój Pasterz Niebieski, dzięki któremu nie brak mi niczego (Ps 23, 1) dał poznać duszy mej nie tylko niezgłębione tajemnice Swe, które odwiecznie były przygotowane na nią, ale również ogrom nieprawości zniewolonego świata we wszystkich sferach włącznie z niedouczonymi i niedoświadczonymi kapłanami.

Droga Eminencjo, niewidzialny Stwórca przemawia do grzesznych dzieci Swych niejednokrotnie za pomocą prorocत्व, które ukazywane są w proroczych snach, o czym jest już mowa w Starym Testamencie, kiedy to faraon miał bardzo dziwne dwa sny, które oznaczały to samo, a znaczenie tych snów objaśnił mu dopiero Józef, który tak bardzo był prześladowany i zniewalany (Rdz 41, 15 - 36). Ja natomiast zaraz po krzywdzie moralnej z 9. 10. 1985 r. miałam również dwa, ale identycznie takie same mistyczne sny, gdzie dusza moja odbiła się od mojej byłej macierzystej uczelni tj. od Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, która była dla mnie nieludzką kazią i lewitowała ona w Chrystusie na olbrzymich wysokościach, że aż dobiła do samego skłonu Nieba, co było proroczą oznaką, że ona wzbije się ponad wyrządzoną krzywdę i wypełni wolę Bożą w sobie, o czym bardzo dokładnie piszę na ten temat w "Dziele ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego." Od tych dwóch proroczych, identycznie takich samych snów, w których tak naprawdę dusza ma opuściła w Panu naszym czasoprzestrzeń byłam już w Chrystusie na 100 % pewna, że dusza ma w Ukochanym opuszcza ciało.

Na mojej drodze doskonałości pomimo tak wielu przeciwności, dzięki miłosiernym Rodzicom Niebieskim miałam wszystko stopniowo przekazywane, co odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, także na wezbranych falach życia mego jestem nad wyraz bezpieczna, bo wszyscy pseudonaukowcy, którzy uczestniczyli poprzez najprzeróżniejsze przestępstwa w nie nadaniu mi stopnia doktora po obronionej pracy doktorskiej nie są już u steru władzy, bo są na emeryturach czyli ich "dożywotnie bohaterstwo" w robieniu zła zakończyło się, o czym powoli dowiaduje się cała ludzkość poprzez moją stronę internetową. Niezależnie od tego prorocтва miałam jeszcze parę innych prorocत्व, o których pisałam we wcześniejszych duchowych listach, także wszystko wypełnia się zgodnie z mistycznym, proroczym snem z 23. 11. 1984 r., w którym to dusza mojej Babcji Katarzyny uratowała duszę moją z przepołowionego, topiącego się statku, aby nie poszła ona na dno wraz z wrogami Boga, także poprzez uzdrawiające cierpienia została ona uratowana i z wielkim trudem w miłosnym udręczeniu wspinała się ona po schodach mistycznych Statku Bożego na sam szczyt Jego, który osiągnęła czyli została ona w Bogu zbawiona.

Kapitan Niebieski musiał ukształtować córkę Swą według charakteru Swego, aby ona wspinała się do Niego po mistycznych schodach nadprzyrodzonego statku Jego, i stąd ten proroczy sen ze statkiem, aby dusza ma zakosztowała smak Niebieskiej Ojczyzny i usilnie tęskniła za nią do końca ziemskiego życia. W tym proroctwie Bożym, w którym mam przepowiedziane całe moje ziemskie życie aż do zbawienia, fale życia mego były bardzo spienione, ale wszystko przeszłam z woli Bożej przy pomocy duszy mojej ukochanej Babcji Katarzyny, która jako pierwsza przepowiedziała mi, że Stwórca powołał mnie do wielkich spraw Swych, i być może dusza moja będzie opuszczała w Bogu ciało, aby poznawać niepojętości duchowego świata, aby w pełni czasów móc to wszystko przekazać potomnym.

Moje chwilowe oschłości, choroby czy też niepowodzenia tak bardzo zahartowały duszę moją do walki w Imię Pana mego, który bez interwencji mojej usuwa przeszkody ludzkie z mojej mistycznej drogi, abym zdana jedynie na Niego wypełniła odwieczny Plan

Jego. W mojej ziemskiej pielgrzymce przeszłam tak wiele wewnętrznych walk, także w tych udręczonych i pełnych trwogi ciemnych nocach, które dokonywały się za sprawą Najwyższego uodparniałam się na najprzeróżniejsze przeciwności i doświadczenia, a ponadto dusza moja została przygotowana do przyjmowania przebłogich łask Pana naszego, a poza tym te przebłogie cierpienia pomagały uzyskać duszy mej jak największą doskonałość, a co za tym idzie w szybkim tempie wzrastała moja dojrzałość duchowa w Ukochanym.

✚ Z woli Pana mego w Trójcy Jedynej za wstawiennictwem Róży Duchowej Maryi podjęłam z pełnym oddaniem wymiar apostołstwa Bożego, aby odrobinę ujawnić niepojęte słodkości Boże duchowego świata dla dusz zbawionych, jak i okropności dla dusz potępionych czy też w czyścicu cierpiących, które zaczynają się z chwilą przekroczenia progu śmiertelnego na całą wieczność, także w żarliwej pisanej modlitwie bez lęku w Chrystusie rozjaśniam światłem Ewangelii Jego duchowe Dzieło Jego, dla którego poświęciłam całe życie swe, dlatego też troszczę się o nie, aby w pełni czasów przyniosło ono plon obfity (J 12, 24).

Drogi Ojczy Święty, “ Królestwo Boże wymaga naszej współpracy, ale jest przede wszystkim inicjatywą i darem Pana. Nasze skromne dzieło, pozornie małe w obliczu złożoności problemów świata, jeśli zostanie włączone w dzieło Boga, nie lęka się trudności. Zwycięstwo Pana jest pewne: Jego miłość sprawi, że zakiełkuje i wzrosnie wszelkie ziarno dobra obecne na ziemi. Otwiera nas to na zaufanie i nadzieję, pomimo napotykanym dramatom, niesprawiedliwości i cierpienia. Ziarno dobra i pokoju kiełkuje i rośnie, ponieważ miłosierna miłość Boga sprawia, że dojrzewa ”, i słowa te zostały wypowiedziane przez Waszą Świętobliwość na jednej z wygłoszonych homilii, i skoro darmo otrzymałam zatręśnienie łask Bożych, do których to też zaliczają się mistyczne sny, tak obecnie w Chrystusie darmo też przekażę trochę darmowych łask Niebios, które dosięgły duszę mą czy też mnie samą, i które skopiuję z moich duchowych ksiązek.

9 sierpnia 2007 roku w mistycznym śnie będąc na największych wysokościach w górach nie zauważyłam przepaści i w ostatniej chwili kurczowo złapałam się skały, i wzywałam pomocy. Obok przechodziło dużo ludzi, którzy mieli przewrotne sumienia i zatwardziały serca, także nikt z nich nie reagował na moje głośne jęki i wołania o pomoc. W oddali zobaczyłam statek i mimo, że na tym statku nie byłam cieleśnie, ale duch mój, który rozwoił się był on tam, tak jak wybrańcy Boży za pomocą daru bilokacji są jednocześnie w dwóch miejscach, tak za pomocą tego daru duch mój był w dwóch miejscach jednocześnie w ciele, jak i na statku. Nagle zdałam sobie sprawę, że dłużej nie utrzymam się tych skał, które są nad przepaścią i runę, bo moje ręce z wielkiego bólu opadły już całkowicie, i właśnie w tym momencie, kiedy zaczynałam odrywać się od skały, aby wpaść w przepaść, przejrzyście zrozumiałam, że **wola Boża** uwolni mnie w końcu od tego grzesznego świata i nareszcie dusza ma znajdzie się w Bogu na całą wieczność w duchowej Ojczyźnie Jego. W tym odrywaniu ręki od skały pojęłam umysłem Samego Boga, że w Nim pokonam przejściowy, pełnego zakłamania świat i dusza ma osiągnie wieczną szczęśliwość; i jakie to było dla mnie okropne rozczarowanie, kiedy budzę się, że to jeszcze nie koniec, że jeszcze żyję, i że dalej muszę kontynuować swoją drogę

krzyżową. Nie jest ważne ciało, które obróci się w proch, ale ważna jest jedynie dusza, i tam gdzie pomoc ludzka kończy się, to zawsze zaczyna się pomoc Boska, co miałam to odzwierciedlone w tym proroczym śnie, gdzie ta przepaść po ludzku była wielką beznadziejnością, i gdzie ludzie przechodzący obok pozbawieni łaski Bożej idący za życia swego na wieczne potępienie pragnęli zdecydować o moim życiu, bo byli pewni w swoich ograniczonych rozumach, że to już koniec ze mną. Ten mistyczny sen odzwierciedla całe moje życie, bo zostałam stworzona do rzeczy wiecznych tj. dla Nieba i dla mnie liczy się tylko Chwała Boga, i za nic mam ludzi, którzy podążają za próżnymi i przyjemnymi rzeczami świata przejściowego, które są najgorszym brudem. Na mojej drodze doskonałości idę przez Maryję do Pana Jezusa, i dusza ma pragnie w jak największej miłości złączyć się z Bogiem, aby móc w światłości wiecznej Królestwa Niebieskiego miłować Oblubieńca Niebieskiego nieskończoną miłością Jego.

30 maja 2008 roku z woli Bożej w mistycznym śnie dusza ma opuściła w Bogu więzienie cielesne, i w zakodowanym filmie życia Babcji Katarzyny zobaczyła ona ostatni moment przekroczenia progu śmiertelności jej duszy oraz ostatnie dni bytowania jej w duchowym doczesnym świecie aż do chwili pogrzebu, które były ostatecznym przejściem do wieczności. Nawet nie będę starała się opisywać tego wszystkiego, bo to jest nieopisywalne, powiem tylko krótko, że dusza Babcji Katarzyny w błogim spokoju przekroczyła próg śmiertelności na całą wieczność i w wielkiej pokorze wchłaniała ona miłość Bożą oraz z czułością patrzyła na zamglony ziemski świat, który na zawsze opuściła ona, i dzięki któremu uświęciła się jej dusza. Za moment dusza ma znalazła się w zakodowanych filmach dusz potępionych i oczyma swymi zobaczyła ona w Bogu ostatni moment okropnego przekroczenia progu śmiertelności tych dusz, na których czekał uradowany diabeł.

Dusze, które jeszcze były w ciele niezmiernie męczyły się, bo odchodziły do wieczności bez pojednania się z Bogiem, i ten okropnie przerażająco bezradny i bezsilny krzyk był ostatnim ich wewnętrznym krzykiem w doczesności, bo obecnie te wszystkie potępione dusze niemiłosiernie cierpią w piekle. W tej opisywanej mistycznej nocy po raz kolejny dusza ma znalazła się w Bogu na cmentarzu dusz potępionych, które jest autentycznym piekłem, i to co widziała ona tak wiele razy w przeszłości, jeszcze bardziej nappełniło ją nieopisywalnym przerażeniem. Po tych przejściach z woli Bożej w ułamku sekundy dusza ma ogarnęła dusze, które jeszcze są w ciałach, i niezmiernie zacierpiła w Bogu widząc tak wiele zatrutych owiec, które już za życia są wcieleniami diabłów. Raptem poczułam lekki ból na czubku głowy, co było oznaką, że dusza ma wróciła do ciała, i zanim ciało me nabrało ciepła, to w wizji wyobrazeniowej zobaczyłam diabła, który stał obok mnie, a później w wizji umysłowej czułam jak on jest w moim pokoju, i słyszałam wyraźne rozradowane sapanie jego, a kiedy on chciał dotknąć mnie, to wówczas z jękiem zaczęłam modlić się i prosić **Boga**, żeby zabrał mi tego przeokropnego szatana.

Cierpienie i niepojęta rozkosz duchowa nie odstępują mnie ani o jeden krok, także w sposób widzialny dusza ma ciągle dotykana jest łaskami Bożymi, i z woli niepojęcie przesłodkiego Oblubieńca Niebieskiego smakuje ona pokarmy miłości Jego, które nie mają

miejsca w marnym, doczesnym świecie, gdzie prześladowana jest prawda i prawda Boże.

✝ Zawsze, ale to zawsze wszystkie cierpienia ofiaruję za wszystkich grzeszników na tym zmaterializowanym świecie, jak i za dusze cierpiące w czyśćcu, dlatego też Ojciec Niebieski każdego dnia dba o to, aby córka Jego cierpiała w Nim, i mimo, że na słodki rozkaz Pana mego składam relacje ze swoich cierpień i jest mi niejednokrotnie nad wyraz ciężko, ale nigdy nie zamieniłabym je na nic, bo w doczesnym świecie na nic nie można zamienić wartości Bożych, bo wszystko jest największym brudem, które przesiąknięte jest diabelskimi poczynaniami.

2 stycznia 2009 roku we śnie dusza moja ponownie opuściła w Bogu ciało i lewitowała nad niezwykle niebiesciutkimi wodami oceanów świata, gdzie lekko kropił deszcz, po czym wzniosła się ona w Bogu poza chmury, gdzie świeciła jasność nad jasnościami, a następnie z fenomenalną prędkością Bożą lewitowała ona w niepojętych przestrzeniach Królestwa Niebieskiego, gdzie przepiękna niebieskość rozprzestrzeniona była ze wszystkich stron, także dusza ma upajała się tą tajemną doskonałością, której było ciągle jej mało. Ta przepiękna opisywana łaska pozwoliła duszy mej oderwać się od gorzkiej i brudnej doczesności, bo przecież ona była za zasłoną progu śmiertelnego i wszystko to, co zmienne zostawiła ona za sobą i jedynie kosztowała niepojętą miłość Bożą, która znajdowała się w tajemnicach Pana naszego, a kiedy obudziłam się i wszystko zostało przekazane do pamięci mej, to jeszcze przez parę chwil żyłam w tej już przeszłej i nad wyraz rozkosznej słodczy Bożej.

Dusza ma weszła w prawdziwe życie Trójjedynego Boga, dlatego też ma ona upodobanie jedynie w Nim, bo On jest największą, najdoskonalszą i niezastąpioną wieczną miłością, która jest upojna i nienasycona dla wszystkich zbawionych dusz. Prawdy Boskie są przebłogie i one są odkryte dla dusz zbawionych, i jak najbardziej jasne, bo są czytelne w Samym Trójjedynym Bogu, i dusza ma, kiedy podczas snu opuści w Bogu czasoprzestrzeń, to wszystkie te niewyraźne piękności widzi ona oczyma swymi, i te niepojęcie uszczęśliwiające tajemnice upajają ją taką miłością Bożą, że tego nie da określić się, bo jak można określić uczucia duszy zbawionej, która jest w Niebie ?, wiadomo, że w żaden sposób, bo to jest nie do określenia, bo po prostu, to przekracza nasze pojęcia umysłowe.

Bywały takie chwile dla duszy mej, że ona była opromieniona Samym Bogiem i bił z niej żar Samego Boga, mimo, że daleko jej do świętości, ale Boski Oblubieniec nie patrzy na moje drobne uchybienia i drobne błędy, lecz dalej urabia duszę mą na podobieństwo Swe i daje jej tak przebłogie łaski ze świata Swego, że ona coraz bardziej tęskni za Nim i cierpi, kiedy On zostawi ją chociażby na chwilę. Kiedy dusza ma złączona jest żarem niewysłowionej miłości Samego Oblubieńca Niebieskiego, to tego najdoskonalszego zjednoczenia nie sposób opisać, ale ono nie jest przecież ciągłe i mija, bo przecież z upojnych wędrówek dusza ma musi wracać w Bogu do cielesnego więzienia, które znajduje się w szarej i brudnej rzeczywistości doczesnego świata, które pragnie żyć jedynie według diabelskiego brudu.

Z 11 na 12 stycznia 2010 roku w mistycznej nocy dusza ma ponownie opuściła w Bogu ciało i bardzo męczyła się, bo w oddali widziała ona niesamowite męki dusz potępionych, a kiedy tak łkała ona niesamowitym płaczem, to zjawily się dusze jej Rodziców i zaczęły one odciągać ją od tego potępnego miejsca. Kiedy z niesamowitym krzykiem obudziłam się, to z tej niesamowitej boleści byłam bardzo spocona, ale wkrótce ponownie zasnęłam i z woli Bożej dusza ma znowu znalazła się w tym samym miejscu, także tę ówczesną sytuację ona odebrała tak jakby miała tam być wiecznie, i w tej kulminacyjnej rozpacz podobnie jak poprzednio znowu pojawiły się zmartwione dusze jej ukochanych Rodziców, które natychmiast zabrały ją z tego piekielnego miejsca, które było tak blisko. W tych dwóch omawianych wypadkach dusza moja miała w Bogu tę świadomość, że jest duszą, ale kiedy sytuacja powtórzyła się po raz **trzeci**, że ponownie przebudziłam się i zasnęłam, i znowu znalazłam się w zasięgu piekła, to nie jestem tego pewna czy faktycznie dusza moja opuściła ciało czy też być może przeszło to wszystko w sen. W każdym bądź razie dusze moich Rodziców były i w tym ostatnim przypadku, także odrobinę weszłam w niewyobrażalne cierpienia dusz potępionych, które były dla duszy mej horrorem prawie nie do przetrzymania, i gdyby nie pomoc dusz Rodziców mych, to pewnie skończyłabym swoje nędzne życie podczas tak okropnego snu czy też tak druzgocącej łaski Bożej. Jeszcze jedną rzecz przekażę, która utkwiała mi z tej **potrójnej** łaski, a mianowicie, kiedy dusze Rodziców mych zbliżyły się do duszy mej, to one przybyły w takim mgielnym obłoku, i absolutnie nie dotykając jej spowodowały, że dusza moja znalazła się między nimi wśród tego mistycznego obłoku, gdzie nastąpiła natychmiastowa reakcja, że zaczęłyśmy powoli oddalać się od tych nad wyraz cierpiących dusz, które w swoich potępieńczych mękach nie mają końca. Nad samym ranem słyszałam dosyć długie mamrotanie duszy małego chłopczyka, i to ciche jakby utyskiwanie na dobre obudziło mnie, i wówczas zaczęłam modlić się za duszę tego chłopca, który mógł mieć nie więcej jak 7 lat, jak to wyczułam w Bogu.

Dawniej już wspominałam, że podczas snu dosyć często słyszę głośne oddychania, jakieś sapania, krzyki, a nawet i gwizdy do mojego ucha, ale ja do tego już przywykłam, jedynie tylko zawsze proszę **Ojca Niebieskiego**, aby tylko dusze te nie zmaterializowały się, bo to byłoby zbyt wielkie przeżycie dla mnie, które mogłoby powalić mnie z nóg. Dusze, które kręcą się wokół mnie przeważnie ja je nie znam, bo jeżeli chodzi o dusze Rodziców mych, to zawsze rozpoznaję je, kiedy są wokół mnie w tej niewidzialnej doczesności, a poza tym ich obecność odbieram tak ciepło i miłośnie, a ponadto z woli Bożej dusza moja spotyka się z nimi dosyć często w zaświatach, gdy tylko w mistycznych nocach opuści ona w Bogu powłokę cielesną. Gdy dusze Rodziców mych czy też dusza mojej Babcji Katarzyny Tańskiej występują w niepojętych i niedostępnych sferach Królestwa Niebieskiego, to wówczas kontaktuję się z nimi za pomocą ducha ich dusz, który przenika w Bogu wielowymiarowy świat Boży, także duchowo jestem z nimi, bo ich duch przenika mnie i wspomaga duszę moją w ziemskiej wędrówce, abym mogła mocą Bożą godnie dotrzeć do wyznaczonej mety za którą znajduje się próg wiekuistej wieczności.

Kiedy dusza ma znajduje się w najboleśniejszej, a zarazem najciemniejszej nocy

ducha, to nie jest ona w stanie o czymkolwiek myśleć, bo wokół wyczuwa ona przeraźliwe nicości nad nicościami, i te niewyraźalne udręki duszy przechodzą na wszystkie członki ciała mego, także serce moje, jak i cały umysł mój wydaje przeraźliwe ciche jęki, które słyszy jedynie Jezus Chrystus, a diabeł widząc mnie cierpiącą wydaje radosne okrzyki, które upajają go. Jak widać z mojej drogi krzyżowej dusza ma dosyć często przechodzi z jednej skrajności, która jest wielkim Niebem w drugą skrajność, która jest piekłem czyli dwa przeciwstawne bieguny, także ciało me jest wielką przeszkodą dla duszy mej, bo ono jest powodem tej niesamowitej huśtawki, która dosięga raz Niebieskiego Mistrza, a drugim razem diabła, który jest panem piekła.

10 maja 2011 roku we śnie po północy znalazłam się na olbrzymiej polanie, gdzie było mnóstwo jadowitych żmij, które pragnęły ukąsić mnie swoim żmijowym jadem, aby mnie zabić, dlatego też przeżywałam niesamowite udręki, a ponadto nie dość, że nieżyczliwi i bezkarni ludzie okradli mnie z pieniędzy, które miałam w koszyku, to jeszcze naigrywali się oni z mojej bezradności w jakiej się znalazłam. W tym śnie, który odbierałam jako realnie istniejącą doczesność zrozumiałam, że obecnie w szczególny sposób będę cierpieła poprzez męki cielesne, jak i duchowe dla dobra Kościoła Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak i dla Niego Samego (Kol 1, 24). Na tej polanie pełnej żmij byłam jakby w amfiteatrze, bo byłam obserwowana przez zwolenników zła, którzy nagminnie piętnują prawe owce Boże, także od razu zdałam sobie sprawę z tego, że jestem niewygodna dla całego zdemoralizowanego świata ze swoją nadprzyrodzoną misją, przy okazji której wyjdzie moja krzywda moralna z 9. 10. 1985 roku. Wśród tych obłudników, którzy z bezpiecznej odległości z pogardą przypatrywali się mi, zobaczyłam tylko jedną znajomą twarz, która była związana z byłym reżimem komunistycznym, a był to pan Drzycimski z byłego Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej ze Szczecina, który był szefem całego Instytutu, któremu podlegałam, i który przyczynił się w wielkiej mierze, żeby po obronionej pracy doktorskiej nie nadać mi stopnia doktora, także w ówczesnym momencie w duchu pomyślałam sobie: "panie Drzycimski pragniesz uchodzić za wielkiego uczonego, a tak naprawdę jesteś głupcem i idziesz z przemijającą mądrością na zatracenie wieczne." Nad tymi jadowitymi żmijami pojawiła się dusza Mamy mej, która w duchu rzekła mi: "Ania pamiętaj, nikt nigdy nie jest doświadczany ponad siły swe i w Bogu pokonasz wszystko." Po tych proroczych słowach duszy Mamy mej żmije uspokoiły się i zaczęły one spokojnie wchodzić do słomianych koszyków, które nagle pojawiły się z Nieba, także byłam uratowana na przekór sił lewicowo - libertyńskich, które za wszelką cenę pragnęły usidlić mnie w swoje diabelskie szpony. Z tego proroczego snu o żmijach pamiętam jeszcze tyle, że żadna żmija nie ukąsiła mnie, a te które były najbliżej mnie w zasięgu paru centymetrów zdążyłam w porę złapać w miejscu, gdzie kończy się im głowa, które niewidzialną siłą zostały zabite, także było trochę krwi.

Gdy Dzieło Pana naszego, które w wierności, pokorze i jedności prowadzę w Nim wyjdzie na światło dzienne obecnej Sodomy i Gomory, to będzie to olbrzymi szok dla wszystkich "geniuszy nowoczesnego świata", którzy przez swoje nieprawości nakładają obłudne pęta (Rz 1, 18) dla całej ludzkości, dlatego też ci zwolennicy kłamstwa i śmierci

będą robić wszystko, aby zniszczyć je, ale wiadomo, że w Dziełach Bożych wszyscy wojujący wpadają w wieczną zagładę. Bezowocni synowie ciemności w nieczystościach, rozpuszcie i bezprawiu nagminnie atakują wolność słowa, także w swoich obłudnych mediach pragną oni zaistnieć w kraju czy też na świecie, aby czerpać jedynie osobiste korzyści, także za nic mają oni honor, godność i sprawiedliwość. Na swojej drodze świętości od czasu do czasu wracam do jarzma bezprawia, które owładnęło całą ludzkość, bo przecież okna moich zmysłowych i duchowych władz odbierają grzeszne żywioły tego świata, w którym przyszło pełnić mi umiłowaną wolę Mistrza Niebieskiego.

10 maja 2012 roku po południu byłam tak bardzo zmęczona, że musiałam się przespać, i we śnie zobaczyłam samych księży arcybiskupów i kardynałów z Polski, którzy nareszcie zaprosili mnie, aby poznać narzędzie Boże duchowego Dzieła Bożego, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, także objęta i przepelniona Bogiem rzeczowo i bardzo poważnie przemawiałam Nim Samym, odpowiadając na zadawane pytania, które z łatwością można było odnaleźć w moich duchowych książkach napisanych w Chrystusie. W tym mistycznym śnie duchowieństwo orzekło, że to Dzieło Najświętszego, które prowadzę w miłosnej, żelaznej dyscyplinie Jego, jest jednocześnie rozprawą doktorską i habilitacyjną, jakich jeszcze nie było w historii świata.

Z woli **Wszehmocnego** dusza ma weszła w bezdenne miłosierdzie Jego, także w duchu skupienia Jego, w wewnętrznej harmonii świata doczesnego i duchowego, uległe i pokornie w oderwaniu od wszystkiego, co przemijające wypełniam wyroki i obietnice Jego, i skoro rozpoczęłam, to i skończę Dzieło Jego, także nie odstąpię od Prawdy Bożej, bo ona gwarantuje wieczne zbawienie dla duszy mej. Jedynie tylko w mądrości Najświętszego mogłam dokonać tak wielkiego Dzieła Niebios, które obecnie bronię i obronię w Umiłowanym, ponieważ dokonała się pełnia na nie, mimo, że jeszcze jestem w czasie, aby móc przynieść jak najdoskonalszy owoc Pana naszego, a wiadomo, że całkowita pełnia nastąpi po śmierci mej, gdy dusza ma wejdzie w nieśmiertelności Stwórcy na całą wiekiustą wieczność.

19 lutego 2013 roku we śnie nad samym ranem zobaczyłam Benedykta XVI - go w klasztorze klauzurowym, w którym ma on być od 28 lutego, także momentalnie wyczułam ducha jego, który męczył się tą obecną sodomią, która między innymi doprowadziła go do abdykacji. Ten obolały duch jego przeszedł na ducha mego, który momentalnie został powalony, i w tym niewypowiedzianym cierpieniu obudziłam się modląc się do Pana naszego, aby dał dużo mocy Swej, aby obecny Papież przetrwał tę bolesną decyzję swą dla dobra Kościoła Jego.

1 marca 2014 roku po południu byłam nad wyraz obolała i bezsilna we wszystkim, nie tylko na chwilową niemoc swą, ale przede wszystkim na zło jakie rozpanoszyło się na tym świecie, także byłam zmuszona położyć się, i znajdowałam się w takim sennym letargu, mając wrażenie jakbym była zwyciężona przez hałaśliwe moce tej zniewolonej cywilizacji, które skuły mnie okowami swej wynaturzonej ideologii. W jedności z Jezusem

Chrystusem za wszelką cenę pragnęłam wyrwać się z tej swej niemocy, tym bardziej, że nie mogłam ani ręką, ani też nogą ruszyć czyli byłam unieruchomiona we własnym ciele. Musiałam zapaść w głęboki, ale męczący sen, bo przed sobą w największych ciemnościach zobaczyłam ogrom cierpiących dusz, i jak to odczytałam w Panu naszym, że były to dusze cierpiące na dnie czyśćca, i wśród nich były i takie, które znałam. W ówczesnym czasie pomyślałam sobie, że z wielkim trudem zostałam wyrwana z reżimów materialistycznych pogrążonych w niewiedzach i nienawiściach, i to tylko po to, aby móc znaleźć się w jeszcze gorszych krainach duchowego świata, w których serce, umysł, jak i cała dusza nie wytrzymuje tych potworności. W tej opisywanej łasce dusza ma nie miała łaski zrozumienia, co do położenia jej tzn. czy ona była w ciele czy też poza ciałem ?, ale najprawdopodobniej ona opuściła w Bogu czasoprzestrzeń, ale w tym ciężkim położeniu wiedziałam jedno, że wszystko muszę znieść dla Ukrzyżowanego, aby być godniejszym narzędziem w rękach Jego, i aby też dusza ma poprzez te najprzeróżniejsze udręki była jak najbardziej wypolerowana i lśniła światłem Jego, przez co stałaby się czytelnym znakiem działania Jego w tej obecnej Sodomie i Gomorze. Za nic mam śmieciowe mądrości przejściowego świata, bo dla mnie najważniejsza jest prawda Nieśmiertelnego, dlatego też w służbie miłości do Ewangelii Pana naszego i Kościoła Jego z nadprzyrodzoną odwagą, siłą prawdy i modlitwy wykonuję Dzieło Niebios, które pomoże wielu duszom uświęcić się.

21 kwietnia 2015 roku po północy we śnie, który odbierałam jako realną rzeczywistość duchowej pielgrzymki mej znalazłam się na Oceanie Atlantyckim biorąc udział w naukowym rejsie pod amerykańską banderą, a ponieważ byłam zatrudniona z mocy Stwórcy, także nie byłam tam mile widziana i obchodzono się ze mną bardzo obcesowo, ale ja z nimi wszystkimi żyłam w jedności Ducha Świętego, w związku z czym za wstawiennictwem Niepokalanej wszystko z łatwością pokonywałam. Na tym naukowym statku prawie wszyscy żyli dla kultury odrzucenia z tym, że część owiec Bożych żyła na bezdrożu nie wiedząc w którą stronę skierować swoje kroki, a widząc moje oddanie wyższym celom była bardzo zbudowana moją postawą. Nikt nie potrafił wyrzucić mnie z tego statku, tak jak odrzuca się niewygodne sprawy, bo wszyscy wiedzieli, że jestem gotowa przelać swoją krew za odwieczne powołanie swe, także musieli akceptować moją obecność, która powodowała u nich niejednokrotnie zmianę ich zachowań na lepsze. Nie zwracałam uwagi na nikogo, także wszystkich traktowałam jak powietrze, dlatego też jako wierny świadek niezastąpionego Pasterza Niebieskiego w heroicznej miłości Jego wypełniałam każdy dzień, który coraz szybciej zbliżał mnie do kresu ziemskiego pielgrzymowania. Z tego bardzo proroczego snu pamiętam jeszcze to, że byłam najbiedniejszą osobą, a oni wszyscy tonęli w materialnym dobrobycie z tym, że we wnętrzu swym mieli duchową pustynię, w związku z czym w swej samotności i wewnętrznej rozpaczycy bali się prawdy i wolności, nie dopuszczając do serca i duszy swej realnie istniejącego Stwórcę. Pod koniec rejsu zauważyłam, że niektóre osoby zaczęły czynić dobro dla swoich braci i odrobinę też i dla mnie, także zbudowana tym faktem nagle obudziłam się, aby w Chrystusie przeżyć kolejny dzień mego życia na ścieżkach światła, miłości, pokoju i życia, które zostały wytyczone przez Niego Samego w Duchu Świętym.

Zakorzeniona w Chrystusie pozwoliłam się Mu prowadzić z pełnym oddaniem

i pokorą, a ponieważ On dobrze wie co mi potrzeba, jak i owcom Jego, dlatego też tak bardzo ubogaca mnie łaskami Swymi, także oświecona w Duchu Świętym momentalnie odpowiadam na wszystkie natchnienia Jego, które coraz bardziej przybliżają duszę mą do Królestwa Jego. Poprzez trudności dnia codziennego jestem szczęśliwa w Boskim Oblubieńcu, który przecież jest mój, a ja jestem Jego” (Pnp 2, 16), i dzięki któremu niejednokrotnie byłam upominana cierpieniami i odczułam otchłań doczesnej pustki, nicości i śmierci, która wprowadziła duszę mą do niezgłębianych, niepojętych i upojnych tajemnic Jego, w których panuje wiekuista wolność, miłość, prawda i pokój. W swojej umiłowanej i ukrytej pustelni, którą mam w duszy mej w nieskończonej radości i miłości Chrystusowej kontynuuję duchowe Dzieło Jego, które pozwala duszy mej trwać i żyć w Nim w jedności z Ojcem Przedwiecznym w Duchu Świętym.

9 marca 2016 roku po północy we śnie dusza ma opuściła w Boskim Odkupicielu czasoprzestrzeń i znalazła się w niezwykłej jasności nad jasnościami w samym Niebie widząc przed sobą w świetlistej postaci Umiłowanego, który tak czule i miłośnie rzekł jej: **“Córko Moja, dusza twoja będzie świętą.”** Gdy dusza ma w nadprzyrodzonej cichości bez słów radowała się Oblubieńcem swym, wielbiąc Go nienasyconą miłością Jego, to nagle w złocistych promieniach pojawiła się dusza Świętego Jana Pawła II - go, która rzekła do duszy mej: **“Siostró moja, po śmierci twej dusza twoja będzie wyniesiona na ołtarze.”** Na te słowa dusza ma odpowiedziała: **“W życiu swym tak wiele nagrzeszyłam, tak wiele miałam potknięć, więc jak to może być możliwe?”**, a wówczas dusza jego rzekła: **“Siostró moja, cierpieniami i czynami swymi aż nadto odpokutowałaś za wszystkie grzechy nie tylko swoje, także zasłużyłaś sobie na Niebo.”** Dusza moja niewyraźalnie była szczęśliwa widząc przed sobą Boskiego Zbawiciela, jak i duszę Świętego Jana Pawła II - go, mrużąc nieco oczy w tych niesamowitych Boskich promieniach, które przecież raziły ją, co jest oznaką, że jej daleko do doskonałości. Gdy obudziłam się, to bardzo piekły i bolały mnie powieki, co tak naprawdę to od miesiąca bardzo one bolą mnie, że okulista przepisał mi krople o nazwie tobrosopt - dex, które w dużym stopniu łagodzą ból.

Drogi Biskupie Rzymu i Następco Świętego Piotra, powyżej począwszy od 2007 do 2016 roku skopiowałam ze swoich mistycznych książek po jednej łasce z każdego roku, a tych łask miałam przecież tysiące, że nie nadażam już pisać o nich, także pod wpływem Ducha Świętego przekazuję jedynie takie ważniejsze, aby we mnie mogła wypełnić się wola Pana naszego, który dał i w dalszym ciągu daje duszy mej, jak i mnie samej tak wiele łask Swych, że co do ich ilości, to trzeba wziąć tak mniej więcej wszystkie łaski jakie mieli wszyscy Święci od momentu zabicia Boskiego Odkupiciela i Zbawiciela, o czym już wcześniej pisałam na ten temat.

Od lat nie modłę się pacierzami, jedynie tylko duchowo w duchu swym do **Słowa Wcielonego**, które stało się ciałem i zamieszkało między nami, jak to podaje Pismo Święte, abym zawsze była ofiarą Jego i w pełni Bóstwa Jego nigdy nie zmarnowała łask, ani też darów Jego. Z miłosiernej łaski Bożej, która nigdy nie opuszcza mnie poprzez cnoty heroiczne w miłości, prawdzie i pokoju przekazuję swoje przebogate życie duchowe, w którym z woli Wszechmogącego dusza moja weszła w wyższe sfery Jego. Ukochany wprowadził mnie

w morze łask Swych, dlatego też tymi przedziwnymi łaskami wyprowadza mnie z nieszczęść mych, także wola Jego jest realizowana zgodnie z zamiarami Jego. Cierpliwie i spokojnie piszę w Imię Pana swego, który nieprzerwanie zanurza i umacnia mnie w Bóstwie Swym, abym poprzez częściową odczuwalną mękę Jego w ciele swym, jak i w duszy swej byłam wynagrodzeniem za wszystkich tyranów świata, którzy kamieniają i katuja najprzeróżniejszymi prześladowaniami dzieci Jego, aby tylko żyć według dekalogów cywilizacji kłamstwa i śmierci.

Na wzburzonym morzu życia mego nieustannie słyszę niemy krzyk zabijanych nienarodzonych dzieci, i one również przyczyniły się między innymi i do tego, że ujawniłam się ze swoją nadprzyrodzoną misją na internetowej stronie mej, aby móc zatrzymać te okrutne holokaustowe mordy, które są niesamowitą zbrodnią przeciwko Panu naszemu, jak i całej trzody Jego, o czym wie cała ludzkość z wyjątkiem wszelkiej maści oprawców nienawiści i przemocy, którzy przebywają w otchłani obłudy, kłamstwa i śmierci.

Drogi Ojczy Święty, mocą współczującej łaski Pana naszego jestem nieustannie uzdrawiana i przemieniana, także na drodze pokuty napełniona miłością, radością i pokojem Ukochanego w nierozdzielnej więzi z Niepokalaną przekazuję głęboką prawdę życia duchowego, która wkroczyła w życie me, w związku z czym z wielkim oddaniem służę Panu swemu, który nieustannie wspiera duszę moją i strzeże Dzieła Swego, w którym jestem jedynie nieudolnym narzędziem w Świętych Rękach Jego. Z miłości do Ukrzyżowanego naśladowuję Mamę Jego, aby podobać się Jemu, i aby dusza moja mogła zostać zbawiona i mogła też przebywać w wieczystej Chwale Jego, która jest przesłodka niepojętością nad niepojętościami w nieskończonych i nad wyraz chwalebnych wiekiowościach. Wszechmocny Boski Oblubieniec dotkliwie i nieodwracalnie dotknął duszę mą niepojętą i nienasyconą miłością Swą, dlatego też ona wierna zasadom Jego rozkoszuje się trwałym i wiekiowym pokojem Jego.

☛ Idę z wiarą i pokorą, i **Duch Święty** działa we mnie w kontekście trynitarnym, w kontekście historiozbowczej chrystologii i ostatecznego patrocentryzmu przez Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem na Chwałę Ojca (W. Świerzawski). Przewodnik Niebieski tchnął w duszę mą Swego Ducha, Ducha Swojej Miłości i Dobroci, i Swoją drogą doprowadza mnie do zjednoczenia ze Sobą, abym w sprawiedliwości Jego, otrzymaną przez wiarę przekazała światu tajemnicę odwiecznego znikania bytów skończonych w świecie nieskończonym czyli tzw. tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, która mieści się w KRZYŻU CIERPIENIA, który jest znakiem i godłem dzieci Bożych, bo Krzyż Chrystusowy przewycięża samą śmierć, piekło, szatana, i poprzez Przenajświętszy Krzyż zbliżamy się drogą miłości do Królestwa Niebieskiego. Cała moja nadprzyrodzona misja odbywa się poprzez Boga, któremu należy się pierwszeństwo we wszystkim, i dziękuję Ojcu Niebieskiemu za wszystkie cierpienia, które zawsze obracają się na pożytek duszy mej oraz proszę Go, abym nie wpuszczała do duszy niepotrzebnych myśli, i abym zawsze była mężnej wiary jak Matka Miłosierdzia Maryja, i wytrwała w najboleśniejszych i najwyższych doświadczeniach, jakie są mi zsyłane z woli Jego.

T a j e m n i c Królestwa Niebieskiego żaden człowiek nie osiągnie mocą natury, bo przecież wiedzą nigdy nie dosięgnie się spraw Bożych i Samego Boga, bo tutaj

potrzeba wielkiej miłości Bożej, aby poprzez Krzyż Chrystusowy dusza mogła przejść przez zasłonę człowieczeństwa Bożego do Królestwa Prawdy i Miłości Bożej. Moją misję, która pochodzi od Boga mogą tylko ocenić wybitni teologowie, którzy bardzo dobrze wiedzą, że przyrodzonymi siłami umysłu nie rozstrzyga się spraw i tajemnic Bożych, które mogą być oglądane jedynie oczyma duszy, w związku z czym dobrze zdaję sobie sprawę z tego, że moje życie wewnętrzne świat zmysłowy nie zrozumie, bo ono jest bardzo trudne, i większość ludzi na świecie jest niezdolnych do zrozumienia misji mej, na której przecież nie znają się na niej i nie mają też elementarnej wiedzy na jej temat, dlatego też nie mają prawa wypowiadać się na jej temat, o czym już wcześniej pisałam na ten temat.

☛ W relatywistycznej dyktaturze, która broni praw, których tak naprawdę nie ma, bo przecież oparte są one o skrajnie anarchistyczne standardy, które serwowane są przez liberałów i lewicowców, którzy sami stworzyli Europejski Trybunał Praw Człowieka, aby działał on na ich zasadach, które naruszają prawa konwencji w niewygodnych sprawach czyli jako martwy w demokracji ma on jedynie wielki poklask i wzięcie u sodomitów. Jako ofiara niesprawiedliwości tego fikcyjnego stworu Europejskiego Trybunału pozbawionego praw w niewygodnych sprawach nie mogę milczeć na takie jawne bezprawia, które zostały zaserwowane mi przez ten nieludzki Trybunał w sprawie mojej naukowej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. zadanej przez pseudonaukowców w reżimie komunistycznym. Gdy 1 marca 2016 r. wysłałam po raz trzeci list do Przewodniczącego Komisji Europejskiej, aby podjął on odpowiednie kroki w celu likwidacji lub też naprawy tego trędowatego Trybunału, prosząc też w wysłanym liście do Premier Polski Beaty Szydło o interwencję w tej sprawie, to 30. 03. 2016 r. dostałam pocztą emailową list od Komisji Europejskiej mówiący, że jedynie Rada Europejska, która ustanowiła Europejski Trybunał " czuwa nad poszanowaniem Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (powszechnie znanej jako europejska konwencja praw człowieka) ", w związku z czym 4. 04. br. wysłałam list do całej Rady Europy na ręce Przewodniczącego tej Europejskiej Rady. Wszystkie te listy umieszczone są w folderze, który nazwany jest: " Kamień Węgielny Dzieła Bożego ", a na mojej stronie internetowej / <http://annaanielafalak.eu/> znajdują się one w pasku numer 81, 82, 85 i 86.

D r o g a E m i n e n c j o, poprzez niebiańską cierpliwość uczestniczę w męce Chrystusa i w cierpliwości Ukrzyżowanego zgodnie z poleceniem Jego dobijam już do upragnionych 44 - ech wysyłek duchowych do Watykanu (brakuje mi jedynie dwie wysyłki) w sprawie duchowego Dzieła Niebios, także mam głęboką nadzieję, że na 11 - lecie wysyłania tych duchowych, tak ważnych wysyłek w końcu " dostukam się " do drzwi Waszej Eminencji i doczekam się otwarcia przewodu badawczego nadprzyrodzonej misji mej. Na ręce Waszej Eminencji wysłałam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to te dwa listy znajdują się również na mej stronie internetowej, która już wkrótce osiągnie **300 000 odwiedzin.**

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak